



„Tatuaž i HIV? To niemožliwe!”

Od zawsze fascynowały mnie tatuaże. Wydawały mi się takie trendy. W końcu postanowiłem, że też jakiś sobie zrobię.



Miałem wielu znajomych, którzy zdecydowali się na tatuaż przed osiemnastką. Ja natomiast zaplanowałem zrobić pierwszy tuż po uzyskaniu pełnoletności. Jako specjalny prezent z okazji wejścia w dorosłe życie.



U znajomego zobaczyłem ekstra tatuaż. W tym momencie już wiedziałem, gdzie wykonam mój pierwszy obrazek na skórze. Wziąłem od kolegi numer telefonu i umówiłem się na konkretny termin u „specjalisty”.



Studio tatuażu tego koleśia wyglądało mało profesjonalnie ale było w miarę czysto. Poza tym mój znajomy miał od dwóch lat tatuaż zrobiony u niego. To co złego mogło mi się przydarzyć?



W końcu miałem upragniony tatuaż wilka ale przy okazji dostałem też coś w gratisie. Ale o tym miałem dowiedzieć się za jakiś czas. Jeszcze wtedy nie wiedziałem, że ta decyzja o wykonaniu tatuażu w nieodpowiednim miejscu i u nieodpowiedniej osoby wpłynie nieodwracalnie na całe moje życie.



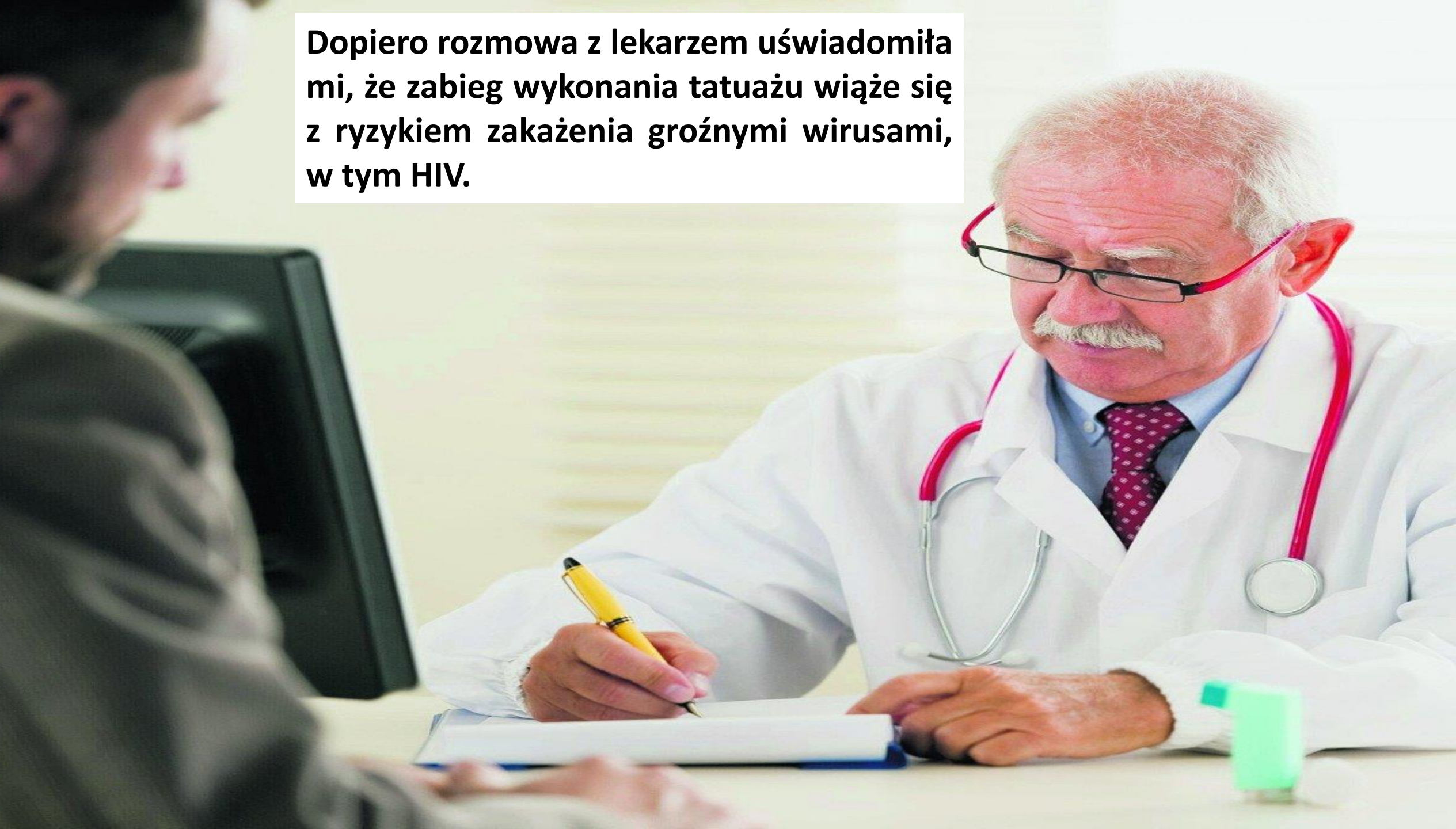
Po skończonych studiach, postanowiłem startować na zawodowego wojskowego. Wszystko szło po mojej myśli, jednak do czasu. W pewnym momencie musiałem wykonać test na HIV. Myślałem, że to będzie proforma.






Jakie było moje zdziwienie, kiedy okazało się, że jestem seropozytywny. W głowie kłębiły mi się różne myśli. Szukałem odpowiedzi na pytania: „Jak?, Gdzie? i Kiedy?”. Przecież w życiu nie zażyłem ani razu narkotyku ani nie uprawiałem seksu.

Dopiero rozmowa z lekarzem uświadomiła mi, że zabieg wykonania tatuażu wiąże się z ryzykiem zakażenia groźnymi wirusami, w tym HIV.



Źródłem zakażenia może być zarówno niewysterylizowana igła do tatuażu jak i rękawiczki chirurgiczne lub pojemnik na tusz, wielokrotnie używane dla różnych klientów.





Od diagnozy minęło już kilka dobrych lat. Obecnie żyję normalnie. No może nie tak całkiem. Biorąc pod uwagę fakt, że codziennie muszę zażywać leki, bo inaczej wirus HIV zniszczy całkowicie mój układ odpornościowy i umrę na AIDS. Ale mam satysfakcjonującą mnie pracę. Poznałem nawet dziewczynę, która zaakceptowała mnie takim jakim jestem i została moją żoną. Rok temu urodziło nam się dziecko. Dzięki odpowiednim procedurom medycznym przyszło na świat zdrowe a i moja żona nie została zakażona. Wszystkim nosicielom HIV życzę aby się nie poddawali. Obecnie można żyć z tym wirusem i całkiem dobrze funkcjonować w różnych rolach społecznych.

prezentację przygotował:

**Bartłomiej Gutkowski z klasy 3 en
z I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego
w Puławach**

telefon: 663 582 542

opiekun: pani Ewa Sołtys